Cena 10 groszy

Nr. 115 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 21 maja 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·[illegible]
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bezpodstawne plotki prawicowe.

Bezpodstawne plotki prawicowe.

Rzekoma dymisja min. Thugutta.

WARSZAW, 19 5 (Tel. wł.). Po wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Sekcji komitetu politycznego rady ministrów rozeszły się pogłoski lansowane przez prawicę, iż p. wicepremjer Thugutt ma zamiar podać się do dymisji.

Korespondent Wasz zasięgnąwszy wiadomości u źródła, dowiedział się, że wszelkie pogłoski związane ze sprawą rzekomego ustąpienia p Thugutta są z gruntu nieprawdziwe.

Posiedzenie wczorajsze było poufne; omawiano na niem sprawę szkolnictwa żydowskiego, poczem p. Stanisław Grabski miał, wedle pogłosek, z prawdziwem uczuciem i natchnieniem bronić — chederów.

—:::—

Nowy wyłom w zasadzie wolności słowa.

Nietykalność interpelacji w Senacie zagrożona.

WARSZAWA, 19 5. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji prawniczej dyskutowano nad zmianą 21 art. regulaminu senatu.

Przedstawiciele prawicy wysunęli wniosek, aby interpelacja nie stanowiła integralnej części obrad senatu i jako taka nie podlegała nietykalności; może być zatem konfiskowana.

Pos. Woźnicki (Wyzw.) złożył ironiczne oświadczenie, iż będąc zasadniczo przeciwny istnieniu senatu, nie będzie występował w obronie jego praw, które zwolennicy senatu naruszają.

Wniosek prawicy przeszedł. W ten sposób prawicowi senatorowie zrzekli się, o ile plenum zatwierdzi wniosek komisji, swoich uprawnień na rzecz policji, prokuratora i sądu.

—:::—

Kongres socjalist. Międzynarodówki robotniczej.

(Inf. Międzynar.) Egzekutywa S. M. R., która obradowała w dniach 9 i 10 bm. w Paryżu pod przewodnictwem Vandervelde'a, uchwaliła następujący porządek dzienny kongresu, zapowiedzianego na 22 sierpnia:

1) Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa: a) Międzynarodówka a problem zabezpieczeń i rozbrojenia, b) walka klasy robotniczej z niebezpieczeństwami wojny;

2) Stosunki życiowe klasy robotniczej i bezrobocie;

3) Konwencja waszyngtońska i 8 godzinny dzień pracy;

4) Sprawozdanie międzynarodowej konferencji kobiet;

5) Sprawy organizacyjne;

6) Rozmaite inne kwestje.

W związku z kongresem odbędzie się dn. 21 sierpnia międzynarodowa soc. konferencja kobiet. Udział w niej mogą wziąć tylko przedstawicielki partji, należących do S. M. R.

Podczas kongresu zbierze się konferencja dla omawiania kwestji rolnej, uczestniczyć w niej będą przedstawiciele tych partji socjalistycznych, które są szczególnie zainteresowane tym problemem.

Dla przygotowawczej dyskusji w sprawie mniejszości narodowych, uchwaliła Egzekutywa SMR wybrać kom. z trzech członków, złożoną, do której wejdą ponadto jako eksperci reprezentanci partji socjalistycznych z krajów, tą kwestją zainteresowanych.

Z uchwał Egzekutywy.

S. M. R. a 8-godzinny dzień pracy.

S. M. R. wzywa klasę robotniczą, zwłaszcza francuską, angielską i niemiecką do natychmiastowego podjęcia energicznej akcji w kierunku skłonienia rządów do ratyfikacji umowy waszyngtońskiej o 8-mio godz. dniu pracy. Kwestja ta musi być przedmiotem najwyższych wysiłków wszystkich kół robotniczych i dlatego poleca się uzgodnić akcję w porozumieniu z Międzynarodówką zawodową.

—:::—

O współudział socjalistów

w rządach burżuazyjnych.

Egzekutywa przypomina, że S. M. R jest mową międzynarodową organizacją, ukonstytuowaną na kongresie w Hamburgu i dlatego może uznawać tylko te uchwały, które sama powzięła. Wynika z tego konieczność nowego określenia stanowiska socjalistów do podstawowego programu klasy robotniczej, a to ciężkie i wielkie zadanie nieda się odrazu zrealizować. Aby uczynić nowy krok w tym kierunku, komitet egzekutywny uchwala wezwać wszystkie partje do przedłożenia mu na piśmie swych zapatrywań na sprawę udziału partji socjalistycznych w rządach krajów, opartych na systemie kapitalistycznym. Sprawę tę powinny partje — o ile to się już nie stało — roztrząsnąć na własnych kongresach, biorąc zwłaszcza pod uwagę doświadczenia z krajów, gdzie partja socjalistyczna była już przy rządzie. Sprawozdania te posłużą socjalistycznej Międzynarodówce, jako podstawa do badania powyższej kwestji.

Z Senatu.

WARSZAWA, 19. maja. (Pat.) Na pierwszym punkcie porządku dziennego było sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie zmiany przepisów o urządzeniu sądownictwa i w ustawach postępowania cywilnego, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, oraz o przepisach tymczasowych o kosztach sądowych. Komisja wniosła do tej ustawy bardzo wiele poprawek. Uzasadniał je w przeszło dwugodzinnej mowie sen. Jackowski (ZLN), który szczegółowo omówił proponowane poprawki z punktu widzenia czysto prawnego. W dyskusji zgłosił sen. Łubowicz (Wyzwolenie) jeszcze dwie poprawki, które jednak w głosowaniu odrzucono. Wszystkie poprawki komisyjne przyjęto. Przyjęto też rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy o zwalczaniu pokątnego doradztwa.

Dalej przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Francją, traktatu handlowego ze Szwecją i konwencji konsularnej z Estonją. Wszystkie układy ratyfikowano.

Bezrobocie w Polsce.

WARSZAWA, 19. maja. (AW). W czasie od 2. do 9. maja zarejestrowano w Polsce 176.928 osób bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego okresu liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1.500 osób.

—:::—

Bojkot Rosji sowieckiej?

WARSZAWA, 19. maja. (AW). Dzienniki donoszą, że w londyńskich kołach politycznych utrzymuje się uparcie pogłoska o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Między rządami Anglji, Francji i Niemiec ma istnieć porozumienie w sprawie bojkotowania sowieckich instytucji finansowych.

Zuchwały napad w Nowym Jorku.

N. JORK, 19. maja. (Pat.). United Press. Wczoraj przedpołudniem 4-ch zamaskowanych dobrze uzbrojonych bandytów zaatakowało na ożywionej ulicy Springtreat w samem śródmieściu przepełniony omnibus i zmusiło pasażerów pod groźbą rewolwerów do oddania przedmiotów wartościowych, poczem zdołało zbiec.

—:::—

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND.

Zaprzysiężenie Hindenburga.

Nacjonaliści niemieccy postanowili wyzyskać wybór Hindenburga dla monarchistycznej agitacji w republikańskim Berlinie. Postanowiono tedy urządzić uroczysty wjazd nowo obranego prezydenta Rzeczypospolitej do stolicy, a następnego dnia wyzyskać agitacyjnie uroczystość jego zaprzysiężenia. Sytuacja dla nacjonalistów była korzystna, gdyż demokratyczni przeciwnicy wobec obranego prezydenta nie mogli wystąpić z kontragitacją, i ograniczyli się do pewnej rezerwy. Prawe skrzydło demokracji chciało czynnie przyjmować Hindenburga, przytłumić wrażenie Hohenzollernowskich czarno- biało- czerwonych chorągwi, republikańskiemi czarno- czerwono- złotemi barwami, wystąpić z takiemi sztandarami na ulicy i szpalerowi czarno- biało- czerwonemu przeciwstawić liczniejszy czarno- czerwono -złoty. Słowem prawica demokracji, chciała nie rozpoczynać walki i współubiegać się z narodowcami o wpływ na Hindenburga. Socjaliści na czele lewicy demokratycznej, chcieli odrazu wyjaśnić sytuację i zapowiedzieć, że na powolne przesuwanie się polityki Hindenburgowskiej ku monarchizmowi odpowiedzą natychmiastową walką w parlamentach i wszystkich instytucjach publicznych. Zachodzi bowiem obawa powolnego przygotowania gruntu ze strony prezydenta i jego otoczenia dla powrotu monarchji.

Sztandarów czarno- biało- czerwonych, można było widzieć znacznie mniej, aniżeli w czasach wyborów. Trochę markotno zrobiło się zwycięzcom z walki wyborczej i pragnęliby nie występować zbyt jaskrawie.

Republikańskich chorągwi okazała się jeno mała część, gdyż większość demokracji trzymała się taktyki skrajnej, t. j. wstrzymania się od wszelkich aktów hołdowniczych. W szpalerach demokracji wcale nie było.

Mimo sprowadzenia licznych oddziałów faszystowskich szpalery były cieniuchne, za szpalerami na ulicach pominąwszy place, publiczności mało, znaczną część szpalerów tworzyły dzieci „Bebe“ organizacji i podstarzałe niewiasty.

Komuniści, właściwi wyborcy Hindenburga, wobec zakazu policyjnego urządzenia demonstracji przeciw Hindenburgowi, przenieśli swe zebrania z zachodu na daleką północ ale i tutaj policja do demonstracji nie dopuściła. Zresztą całe Niemcy śmieją się z komunistycznych usiłowań zatarcia faktu pomocy udzielonej monarchistom. „Vorwärts“ znakomicie oddał sytuację w rysunku, w którym Thalmann, kandydat komunistyczny na prezydenta i przewódca komunistycznych robotników transportowych, na swych barkach transportuje Hindenburga do pałacu prezydentowskiego.

Demonstrowanie sztandarami weszło dzisiaj w Berlinie w zwyczaj, to też jedno z pism pisze o Stresemanie, prezydencie ministrów i prezesie stronnictwa ludowego, że lepsza jest chorągiew o wyraźnych kolorach, aniżeli chorągiewka na dachu, obracająca się wedle każdego podmuchu panującego wiatru.

Na drugi dzień, po wjeździe do Berlina, Hindenburg złożył przysięgę na konstytucję i obronę Rzeczypospolitej.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom Hindenburg silnie akcentując każde słowo wypowiedział rotę przysięgi. Oczy miał zwrócone ku niebu i minę wyrażającą silne postanowienie szanowania tej przysięgi. Położenie bowiem Hindenburga jest kłopotliwe, natchnioną złożył w swoim czasie przysięgę wierności Wilhelmowi II., równie natchnioną Rzeczypospolitej i teraz nieraz gotów starowina być w bardzo trudnem położeniu, gdy trzeba będzie zadecydować, która przysięga w danej chwili jest obowiązującą. Co jest silniejsze, starsza przysięga, czy nowsza, komu większa wierność należy się, monarsze, czy narodowi? Wielki ten znak zapytania stanowi o przyszłości Niemiec a może i o losie Europy.

—:::—

BENEDYKT HERZ.

Elekcja ks. Parmy na króla polskiego.

(PIEŚŃ DZIADOWSKA).

Hej, posłuchajta mei pieśni dziadowskiej,
jakie w Poznaniu ludzie mają troski:
fiołków parmeńskich, jak dynastę przyjął --
rodzimy fijoł.

W onem się mieście do kupy zjechały
wszystkie koronne głowy z Polski całej...
Padają: żeby nie gniotły nas parchy,
trzeba monarchy.

Bo król, to zawdyk, Boży pomazaniec:
zechce — nałoży lewicy kaganiec.
Kto o reformie rolnej piśnie słówko
zapłaci główką.

Wprawdzie regaljów brak, lecz sprawa krótka:
berło, koronę, płaszcz weźmiem od Dłutka*)
Do tego płaszcza już się w pewnej mierze
króla dobierze.

Za dużo mielim już królów-augustów:
Wstydliwych, co się bały babskich biustów..
A Laskonogie, Gnuśne, Korybuty
też psu na buty.

Majestat ma być w ramionach szeroki,
a groźny, kiedy weźmie się pod boki...
By nam urządzał czwartkowe obiadki
i płodził dziatki.

Więc wyliczają królewskie imiona:
ten Orleana chce, ten znów Burbona..
Cóż!... oba mają (prócz krwi dobrej w żyle) —
w portkach wentyle.

Choć majtki uszyć, niewielka to sztuka,
śród sankiulotów króla się nie szuka.
Romanow?... Habsburg?... też byliby nieźli —
do cyrku wleźli.

Przejrzeli wszystkie już królewskie rody:
ten szuleruje, tamten goli brody...
Ha! uciekł w przyszłość już wiek siedemnasty
spsiały dynasty.

Strasznie się zgrzyło elektorów grono,
degrengoladą książąt krwi szaloną,
A chcąc strapienie to ukoić nieco —
do knajpki lecą.

Wódzia, koniaczek, sardynki, langusty...
Z czubów się kurzy po kolejce szóstej.
Lecz ich gęś nawet smaczna nie rozczula:
wolą mieć króla.

Co słysząc pewien wstawiony kawaler,
zawoła, wzniósłszy kryształ pięknie rzezan:
„Wiwat parmezan“!

Wtem kelner pyta, czy dać ementaler?
Trąca mąż męża: „Nazwisko to czyje?“
„Nie wiem...“ „Wsio ryba“, „Niech żyje!“
„Niech żyje“!
I ot, choć młodzian ser miał ino w myśli, —
do króla przyszli.

———

*) Wypożyczalnia kostjumów teatralnych w Warszawie.

WIKTOR CZERNOW. 2)

Trocki.

(Ciąg dalszy).

Jeśliby Robespierre nie został zabity przez mężów termidora, to Bonaparte mógł przecież dojść do władzy, tylko po zaaresztowaniu swego „przyjaciela i mistrza“. Wszak bonapartyzm oznacza triumf elementarnej siły militarnej rewolucji nad władzą cywilną. Oznacza on koncentrację wszystkiej energji w dziedzinie polityki zewnętrznej, dla której zgoda, pojednanie, porządek i dyscyplina są podstawowym warunkiem. A czyż Trocki w samej rzeczy nie żywił planów napoleońskich? Czyż nie żądał wyprawy na Warszawę, by móc potem porachować się z ententą nad brzegami Renu.

Próżnoby rozpatrywać kwestję, coby się stało, gdyby był urzeczywistnił te plany. Los urządził sprawy inaczej. Trocki nigdy nie był w stanie wyłamać się z pod przewagi władzy Lenina. Robił tu i owdzie opozycję, ale potem dość szybko oddał się. Ale przyszła śmierć Lenina. Zdawało się, że oto wolną była droga dla ambicji Trockiego. Sądzono tedy, że Trocki, najpopularniejszy i najznamienitszy działacz Rosji sowieckiej obok Lenina, teraz po jego śmierci zajmie opróżnione miejsce. — Ale stało się inaczej. W miejsce Lenina, niespodzianie dla wielu, wszedł triumvirat: Stalin—Zinowiew—Kamieniew. Czem odznacza się ta trójca? Głównie tem, że trzej ci ludzie byli zawsze posłusznymi adjutantami Lenina i odgrywali rolę politycznych gramofonów, które nakręcane były na takt pieśni układanej przez mądrego mistrza. — Ani jeden z nich nie ma choćby w najmniejszej mierze zewnętrznej popularności Trockiego. Ten ostatni nie tylko zdolniejszy jest i bardziej utalentowany od każdego z nich, ale od wszystkich trzech razem wziętych. Lecz mimo to zwyciężył triumvirat. Ale nietylko to jest uwagi godne: Także metody walki dwóch tych przeciwników są zgoła odmienne. Wbrew swemu burzliwemu temperamentowi Trocki w walce przeciw triumviratowi unikali wszelkiego bezpośredniego ataku. Cóż to znaczy? Czy Bonaparte nie zwyciężał zawsze w ataku szturmowym przez nagły „coup d' etat“ (zamach stanu)?

Wszystko to wskazuje, że jakkolwiek pociągające są analogie historyczne, nadużywanie analogji jest niedopuszczalne. — Anglja Kromwela, napoleońska Francja a Rosja pod Trockim i Zinowiewem to różne całkiem ustroje. Stosunki wykazują tu i tam pewne podobieństwa, które jednak nie wykluczają głęboko sięgających różnic. Występuje tu skomplikowana gra historycznych świateł i cieni, historycznych paraleli i kontrastów.

Francja wielkiej rewolucji nie miała partyj politycznych w znaczeniu nowoczesnem. Nie było wówczas partji republikańskiej jako organizacji karnej skrystalizowanej w duchu o jasnym kierunku politycznym. Jak to wykazał wyczerpująco Aulard, większość ludzi, którzy stworzyli republikę, nie myśleli nawet o tej formie państwowej, zostali oni republikanami częstokroć wbrew swoim przewrotnym poglądom teoretycznym, mocą logiki wypadków. Późniejsze ugrupowania polityczne we Francji były „historycznemi improwizacjami“. Stąd niejasność tychże, bezkształtność oraz niestałość. To też przy rozdrobnieniu politycznem masy rewolucyjnej mogła osobistość z talentem z łatwością dojść do wysokiego stanowiska, zgromadzić dokoła siebie licznych zwolenników i w imieniu tychże podnieść pretensję o wpływ i władzę. Z tej samej przyczyny mógł też upadek poszczególnych osobistości pociągnąć za sobą szybki rozkład stojących za niemi ugrupowań.

Zgoła inaczej przedstawiały się sprawy w Rosji. Tutaj rewolucja marcowa z r. 1917 zastała utworzone już oddawna, dobrze zorganizowane partje, które opierały się na mierzych tradycjach partyjnych i dokładnie sformułowanych programach i posiadały skończone co do formy, skomplikowane ideologje. Lata nielegalnej egzystencji nauczyły je dyscypliny i centralizacji, które wsiąkły im w ciało i krew. Okres bohaterskiej walki nielegalnej stopił je i złączył krwią ich ofiar, dla ich szeregiem męczenników i bojowników, wyrobił im tradycje w świetnych zwycięstwach lub wspólnie poniesionych klęskach, wybuchach nadziei i tęsknocie za odwetem.

C. d. n.

—:::—

O projekcie ustawy o ubezpieczeniu Pracowników Umysł.

I.

Żądane wielokrotnie od rządu przez kluby robotnicze w Sejmie ustawy ubezpieczoniowe wchodzą w stadjum konkretnych projektów, które prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu złożone zostaną przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do laski marszałkowskiej. Wyszedł z druku projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, który mam właśnie przed sobą. Ze względu na olbrzymią aktualność tej ustawy dla zainteresowanych postaram się z jego treścią zaznajomić szersze koła społeczeństwa. Nie wchodząc w krytykę ani nawet ocenę projektu powyższego, ograniczę się narazie do przedstawienia jego podstawowych założeń i przepisów zasadniczych.

Projektowana ustawa ma objąć ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy, na wypadek niezdolności do zarobkowania, na starość, oraz ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego. Projekt zachowuje zasadniczy postulat rozwoju ubezpieczeń społecznych t. j. przymus ubezpieczenia, stanowiąc granicę wieku: dolną od chwili ukończenia lat 15-tu, górną do chwili skończenia roku 60-go. Po ustaniu obowiązku ubezpieczenia pracownik zachowuje przez przeciąg 18-tu miesięcy prawo do świadczeń emerytalnych, a o ile nie zachodzi niezdolność do wykonywania zawodu i pracownik ma za sobą conajmniej 60 miesięcy składkowych, może ubezpieczenie po zgaśnięciu przymusu kontynuować dobrowolnie, przyczem projekt dopuszcza ubezpieczenie dobrowolne dla wolnych zawodów.

Zaliczeni do ubezpieczenia podlega wynagrodzenie w gotówce, w naturze, jak niemniej udział w zyskach. Projekt przewiduje 16 grup zarobkowych, oznaczonych alfabetycznie od litery „A“ do „P“. Granicę dolną podpadającego pod ubezpieczenie zarobku stanowi kwota 120 zł. miesięcznie — granicę górną kwota 720 zł. miesięcznie, przyczem rozpiętość między szeregami grup progresywnie wzrasta. Osoby nie pobierające żadnego wynagrodzenia lub niższe, niż 120 zł. miesięcznie, należą do grupy „A“, te zaś, których zarobek przekracza 720 zł. miesięcznie, podpadają pod ubezpieczenie w grupie „P“.

Projekt przewiduje dwie grupy świadczeń, a to A) na wypadek braku pracy, B) świadczenia emerytalne — grupa druga rozpada się na dwie podgrupy, a to I) dla ubezpieczonego, II) dla członków rodziny. Grupa A) obejmuje: 1) Zasiłek w razie braku pracy, do którego ubezpieczony ma prawo po utracie zarobku, o ile nieprzerwanie nie może znaleźć odpowiedniego zajęcia i w sposób przepisany zgłosił swoje roszczenia. Nie ma prawa do tego zasiłku, kto nie skończył 18-tu lat, lub nie pobierał w ostatniem zajęciu żadnego wynagrodzenia. 2) opłatę składek za ubezpieczenie na wypadek choroby pozostających bez pracy, o ile nabyli prawo do zasiłku w razie braku pracy, a utracili prawa do pełnych świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Społeczenych (Kasy Chorych) — ta kategorja zasiłków należy się i ywłączonym z kategorji pod 1) — 3) Zapomogę na podróż dla tych, którzy po utracie zarobku otrzymali odpowiednie zajęcie w innej miejscowości.

Podgrupa I) grupy B) przewiduje: 1) rentę inwalidzką dla tych, którzy nie z własnej winy stracili zdolność do wykonywania zawodu całkowicie, lub poniżej 50 proc. nie zależnie wieku, oraz dla tych. którzy przekroczyli 60-ty rok życia i nie pozostają w zajęciu. O ile ktoś spowodował niezdolność do wykonywania zawodu rozmyślnie, natenczas można przyznać wsparcie do wysokości renty tym, którzy ze strony ubezpieczonego mają prawo do alimentacji.

2) rentę starczą dla mężczyzn po ukończeniu 65-go roku życia, dla kobiet po ukończeniu 420 miesięcy (35 lat) składkowych.

3) odprawę z powodu zamążpójścia w ciągu dwu lat od tegoż wzgl. do dwu lat powstania ubezpieczenia. O ile dana kobieta ma równocześnie prawo do renty inwalidzkiej lub starczej, natenczas może dowolnie wybrać.

4) pomoc lecznicza dla ubezpieczonego, który po wykorzystaniu 52 tygodni w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych nadal jest chorym; do pomocy tej ma prawo niezależnie od renty inwalickiej lub starczej.

Podgrupa II) grupy B) przewiduje: 1) rentę wdowią o ile ubezpieczony mąż miał prawo prawo lub pobierał w chwili śmierci rentę inwalidzką lub starczą, a od chwili zawarcia małżeństwa upłynęło 6 miesięcy, o ile małżeństwo zawarto przed ukończeniem przez ubezpieczonego 55-go roku życia i to w chwili, kiedy tenże nie pobierał jeszcze renty, o ile w chwili śmierci nie istniał prawomocny rozwód lub rozdział małżeństwa, o ile wreszcie małżonka nie współdziałała przy spowodowaniu śmierci małżonka. To samo prawo posiada małżonek zmarłej ubezpieczonej, jak długo jest niezdolnym do wykonywania zawodu i nie ma niezbędnych środków utrzymania, a zmarła małżonka w całości lub w przeważnej części go utrzymywała. Analogiczne prawa do renty wdowiej posiada towarzyszka życia, o ile po zmarłym nie pozostała małżonka prawna lub dzieci ślubne, uprawnione do renty, oraz o ile wspólność pożycia trwała najmniej 5 lat i rozpoczęła się przed ukończeniem przez ubezpieczonego 55-go roku życia.

2) rentę sierocą dla każdego dziecka niżej lat 18-tu, o ile zmarł ojciec lub matka już pobierała rentę inwalidzką lub starczą, względnie, o ile do tejże miała prawo. Jeżeli dziecku przysługuje powyższe prawo i po ojcu i po matce, otrzymuje tę, która jest wyższą. Na wypadek odbywania studjów należy się dziecku renta do 24-go roku życia, na wypadek niezdolności do zarobkowania z powodu ułomności cielesnej lub umysłowej, przez cały czas trwania tej niezdolności, o ile zaszła przed ukończeniem 18-go roku życia. Dzieci legitymowane mają prawa równe ślubnym, jak niemniej nie ślubne po matce, po ojcu zaś wówczas, jeśli ojcostwo za życia zostało uznane lub ustalone sądownie, jeśli zaś chodzi o pozagrobowców, o ile po śmierci ojca ojcostwo zostało sądownie ustalone.

3) Jednorazową odprawę wdowią względnie sierocą, która należy się wdowie lub wdowcowi, a w wypadku braku uprawnionej wdowy lub wdowca łącznie dzieciom ubezpieczonego, jeżeli ubezpieczony zmarł przed przebyciem okresu wyczekiwania.

Czas wyczekiwania dla uzyskania świadczeń z grupy A) wynosi 6 miesięcy składkowych w ciągu ostatniego roku, dla uzyskania świadczeń z grupy B) (z wyjątkiem jednorazowej odprawy) 60 miesięcy składkowych.

—:::—

Wojna Francji w Maroku.

Cicho, prawie bez zwrócenia uwagi świata rozpoczęła Francja regularną wojnę w Maroku. Do pomocy marszałkowi Liautey, wojskowemu gubernatorowi, wysłano marszałka Francheta d'Esperay i gerylasówka (wojna podjazdowa) rozciągnęła się na froncie 400 kilometrów. Naprzeciw wojsk francuskich stoją powstańcze szczepy pod wodzą Abd-el Kerima, który ująwszy do niewoli i zamęczywszy w niej na śmierć Raisulego, jest obecnie największym naczelnikiem wszystkich tych szczepów, muzułmańskich, które podnoszą się w Afryce przeciw jarzmu białego człowieka.

Przez szereg lat toczyła Hiszpanja bezsławną, ale kosztowną wojnę podjazdową z częścią tych ludów, które teraz stoją w zwartym froncie przeciw Francji. W rezultacie nieszczęśliwych walk musiała Hiszpanja opróżnić przeważną część strefy, przyznanej jej na konferencji w Algesira, tak, że obecnie pozostał jej jedynie wązki pas ziemi przy wybrzeżu.

Hiszpanja w Maroku, była tylko żandarmem brytyjskiego imperjalizmu. Anglja, zamykająca wejście na morze Śródziemne armatami, umieszczonemi na Gibraltarze, nie chciała dopuścić, aby przeciwległe wybrzeże afrykańskie, dostało się pod władzę któregoś z wielkich mocarstw. Dlatego jeszcze przed wojną nie dopuściła. do usadowienia się tamże Niemiec, a potem, kiedy to niebezpieczeństwo zostało usunięte, poczęła wygrywać Hiszpanję przeciw Francji i zamiast zwrócić Hiszpanji Gibraltar — wysłała wojska hiszpańskie do Maroka. W ten sposób Maroko zostało podzielone: na wybrzeżu morskiem usadowili się Hiszpanie, dalej na południe była strefa nieobsadzona, a poza nią dopiero rozciąga się strefa, okupowana przez Francję, kraj rodzący zboże i owoce w przeciwieństwie do północnych nieurodzajnych okolic górzystych.

Ale ten sztuczny podział nie odpowiadał interesom Francji, która pragnie jak najkrótszego połączenia między swymi zabytkami w północnej Afryce a krajem macierzystym. Istnieją pewne dane do przypuszczenia, że doskonałe uzbrojenie wojsk Raisulego walczącego z Hiszpanami, pochodziło z fabryk francuskich i że Francja popierała skrycie powstańców, Kabylowie szczepu Rif przepędzili ostatecznie Hiszpanów, wobec czego Francja gotuje się do objęcia spadku po nich, i do owładnięcia północnem wybrzeżem Afryki. —

Nie wystarcza już imperjalizmowi francuskiemu posiadanie Algeru i Tunisu oraz odciętej od wybrzeża strefy marokańskiej.

Z drugiej strony u muzułmańskich ludów północ. Afryki rozbudzony fanatyzm nacjonalny i religijny, którego przedstawicielem jest Abd el Kerim, głoszący się obrońcą tradycji narodowych i religijnych, prze te wojownicze szczepy do zrzucenia niepożądanej opieki ludzi białych. Po odepchnięciu Hiszpanów na wybrzeże, Kabylowie zwracają się przeciw okupantom francuskim, aby przerwać blokadę głodową i dostać się do urodzajnej strefy Maroka, zajętej przez Francuzów.

Tak więc rozpoczęła się nowa walka w północnej Afryce. Imperjalizm na usługach kapitalizmu jest tym demonem, który ni pozwala na pokojowe współżycie ludów, bo kapitalizm tuczyć i rozwijać się może tylko w tym ustroju świata, w którym są ciemięzcy i ujarzmieni, wyzyskiwacze i wyzyskiwani.

Po wyroku haskim.

Głosy prasy gdańskiej.

GDANSK. 18. maja. (Pat.) Z pośród tutejszej prasy tylko „Danziger Zeit“ zabiera głos w sprawie orzeczenia Trybunału haskiego nazywając to orzeczenie zgodne ze stanowiskiem gdańskiem. Zdanie to opiera dziennik na oświadczeniu Trybunału, ograniczającego pocztę polską w Gdańsku tylko do portu. Wobec tego należy podkreślić, że Polska przystosowała swój urząd pocztowy ściśle do portu i poza ramy tego zupełnie nie wykroczyła.

Z drugiej strony natomiast „Danz. Zeit.“ pomija zupełnem milczeniem dotychczasową swą tezę, ograniczającą polski urząd pocztowy w Gdańsku tylko do budynku urzędu pocztowego na placu Helweliusa, zaprzeczając Polsce prawo rozmieszczania skrzynek pocztowych, urządzenia służby, listonoszy i t. d. W końcu „Danz. Zeit.“ wyraża nadzieję, że Polska przy sposobności toczących się rokowań, umożliwi rozwiązanie konfliktu pocztowego w drodze obopólnego porozumienia.

—:::—

Tajemnicze obrady.

WARSZAWA, 19. maja. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji komitetu politycznego Rady Ministrów dla spraw mniejszości narodowych. Dyskusja toczyła się nad referatem min. oświaty St. Grabskiego Następnie wygłosił referat kierownik min. reform rolnych p. Radwan. Do czasu ukończenia dyskusji obrady sekcji trzymane są w tajemnicy.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 maja

† LEON SYROCZYŃSKI. W ostatnich dniach stracił Lwów dwóch wybitnych uczonych i szanowanych obywateli.

W ub. sobotę zmarł ś. p. Leon Syroczyński w 81 roku życia. W czasie powstania w 1863 r. brał czynny udział w powstańczej organizacji kijowskiej, oraz w pułku jazdy ułańskiej. Następnie był więziony przez rządy zaborcze. Jako wybitny znawca i uczony został mianowany profesorem nauk górniczych w Politechnice lwowskiej, oraz inżynierem górniczym Wydziału krajowego. Ogłosił drukiem wiele dzieł fachowych z dziedziny geologji po polsku, oraz po francusku. Ostatnio piastował godność prezesa Tow. uczestników powstania z r. 1863.

Pogrzeb zmarłego odbył się w ub. poniedziałek. Cześć pamięci bojownika i pracownika o dobro narodu.

† Ks. WŁADYSŁAW ŻYŁA. W ub. poniedziałek zmarł we Lwowie ks. Władysław Żyła, profesor historji sztuki w Uniwersytecie we Lwowie, w 48 roku życia, na chorobę piersiową. Zmarły wiedzę swą głęboką starał się popularyzować w najszerszych kołach ludności, wydając dzieła naukowe lub też pisząc artykuły do dzienników. Miłość do sztuki starał się zaszczepić w uczestnikach kursów Uniwersytetu Ludowego jako jego prelegent.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się dziś w środę rano, z kaplicy Boimów.

Cześć Jego pamięci!

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę, 20. maja 1925, o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

WYBÓR DYREKTORA TEATRÓW LWOWSKICH. W piątek, 22. bm. odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji teatralnej, na którem rozstrzygnięta zostanie sprawa wyboru dyrektora teatrów lwowskich.

OBNIŻKA CEN WĘGLA JAWORZNICKIEGO. Od 15. maja 1925 obniża Miejski Zakład opału we Lwowie cenę węgla Jaworznickiego na kwotę 3 zł. 50 gr. za 1 ctr. metr. węgla grubego lub kostki z dostawą przed dom. Wskazanem jest obecnie zaopatrzyć się we węgiel na zimę. Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.

TRANSAKCJE HANDLOWE NASZYCH CZASÓW. Współwłaściciele firmy drzewnej przy ul. 3-go Maja l. 2, Bolesław Dydyński i dr. Sternberg oskarżyli w policji Hermana Pikelsa, agenta handlowego z Hamburga, o usiłowane oszustwo.

Pikels zawarł umowę z wspomnianą firmą o dostawę drzewa, przyczem zastrzegł sobie kary konwencjonalne w wysokości 50.000 zł. na wypadek nie dotrzymania terminu dostawy drzewa. Interesowani złożyli weksle na tę sumę na ręce pośrednika Bernarda Politzera. Tymczasem Pikels zwlekał z odbiorem drzewa pod różnymi pozorami, pomimo, iż drzewo dostarczone uznał za odpowiadające jego wymogom. Gdy minął umówiony termin dostawy pierwszej części drzewa Pikels zaprotestował weksle na 10.000 zł., pod pozorem niedotrzymania warunków umowy, domagając się równocześnie oddania mu dalszych weksli.

Dydyński, oraz dr. Sternberg widząc złą wolę Pikelesa, oskarżyli w policji osobliwego tego interesanta o usiłowane oszustwo. Sprawa ta typowo charakteryzuje transakcje kupieckie obecnych czasów spekulacji i paskarstwa. Władze zajmą się zapewne z należytą energją wyświetleniem tej afery.

POŻAR NA BOGDANÓWCE likwidowały straże pożarne do godziny 6 rano w ub. wtorek. Wczoraj komisarjaty miejskie IV i II dzielnicy rozmieszczały po różnych mieszkaniach bezdomnych pogorzelców. — Szkody wyrządzone pożarem są olbrzymie, gdyż spaliło się 15 sklepów i lokali restauracyjnych, oraz o wiele większa liczba mieszkań jedno i dwuizbowych. Pożar powstał rzekomo wskutek nieostrożności Marji Bachtajówny. Rozgrzewała ona żelazko do prasowania na ganku, przyczem spadły iskry na dach gontami kryty i wznieciły pożar, który przy sprzyjającym wietrze szybko rozszerzał się wokoło.

Podczas akcji ratunkowej odznaczyło się wiele osób, z których znaczna liczba doznała obrażeń. Członkowie Kolejowej Straży pożarnej, Ochotniczej z Lewandówki, oraz Miejskiej, wiele włożyli trudu i poświęcenia przy spełnianiu swego obowiązku. Władze przeprowadzają dochodzenia co do wysokości poniesionych strat, oraz powodu wybuchu pożaru.

Z SĄDU. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uwalniający Karola Winiarza, egzekutora podatkowego, który odpowiadał przed sądem za nadużycie władzy urzędowej. Rozprawa nie wykazała by Winiarz pobierał z rozmysłem wyższe (drobne grosze) kwoty za podatki od chłopów.

ZGON NĘDZARKI W LESIE. Wczoraj podawaliśmy o znalezieniu zwłok nieznanej kobiety, w lesie koło Rzęsny Polskiej. Sekcja zwłok wykazała, że zmarła ona na udar sercowy, oraz wskutek wycieńczenia i wyczerpania głodem. Nazwiska nieszczęsnej nie zdołano dotychczas ustalić.

POŻARY BEZ KOŃCA. Wczoraj po godzinie 7 rano zapaliła się sadza w kominie realności przy ul. Łąckiego l. 7, od której zapalił się następnie sufit. Mieszkańcy tej realności ugasili ogień przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda wynosi około 1000 zł.

HJENY NA POGORZELISKU. Karolina Drexler, żona kupca, zam. na Bogdanówce l. 7, doniosła policji iż w czasie pożaru zakradli się nieznani sprawcy do jej mieszkania i skradli srebro stołowe o wadze 11 kg., wartości 330 dol.

Józefa Barana aresztowano za kradzież kurki w czasie pożaru na szkodę Majlecha Zwerlinga z magazynu na Bogdanówce pod l. 1.

ZAGINIONA. Marja Jawna, zam. przy ul. Kordeckiego l. 26, doniosła policji, że jej 12-letnia córka Zofja wydaliła się 18. bm. z domu i przepadła bez wieści.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 50-letni Stanisław B., zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 89, usiłował wczoraj wieczorem struć się kwasem azotowym. Lekarz Pogotowia rat. udzielił mu pomocy, poczem desperata odwieziono w stanie groźnym do szpitala. Powodem zamachu na życie były niesnaski rodzinne.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Bazyli Bojko, wyskakując z wozu tramwajowego w ul. Teatyńskiej, upadł i doznał licznych kontuzji w głowę.

Wieczorem w ul. Kościuszki zachorowała nagle kobieta nieznanego nazwiska. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

WYJAŚNIENIE. W roku ubiegłym pojawiły się w naszem piśmie artykuły, poświęcone gospodarce miejskiej p. Morgensterna, komisarza rządowego w Brodach. Ponieważ — jak okazało się — artykuły te oparte były na mylnych informacjach, treści ich nie podtrzymujemy.

—:::—

JULJUSZ MEINL otwiera dziś we środę 20. maja br. nową filję we Lwowie, przy ul. Pańskiej 12 i urządza tam w tymże dniu próbne gotowanie kawy, na które zaprasza Szanowną Publiczność.

Wybory do Pow. Kasy chorych w Drohobyczu.

W niedzielę odbyły się wybory do Rady Pow. Kasy chorych w Drohobyczu. Uprawnionych do głosowania było 16 tys. oddano głosów 4856. — List ważnych było dwie, mianowicie Nr. 2 robotn. związków klasowych i PPS, która otrzymała 4260 głosów i lista Nr. 3 (urzędnicza) otrzymała 389 głosów, reszta głosów padła na unieważnione listy ukr.-kom. i żyd. prac.

Wobec takiego wyniku wyborów, lista Nr. 2, otrzymała 46 mandatów, a urzędnicza 4 mandaty.

Przy poprzednich, unieważnionych wyborach na 21 tys. wyborców oddano 6980 głosów, a lista Nr. 2 miała 3887 głosów. Obecne wybory dały ogromny przyrost głosów liście robotniczej.

Kradzieże w Stryju.

STRYJ w maju.

W ubiegłym tygodniu zostały popełnione dwie znaczne kradzieże w mieście, co smutne świadectwo daje sprawności policji.

Do piekarza Heitla w biały dzień, podczas nieobecności domowników zaszli złodzieje zabierając rzeczy i kosztowności.

W dwa dni później u rzeźnika Frubego przy głównej ulicy złodzieje wyjęli szybę. Frybego związali sznurami i zrabowali wszystką gotówkę.

Już od dawna zwracaliśmy uwagę na kradzieże w mieście i obecnie powtarzamy to samo, że czas najwyższy aby policja raz ze złodziejstwem w mieście zrobiła porządek

—:::—

Z dnia.

- - -

Protekcja poselska.

Czołowa osobistość w obozie endeckim p. Rybarski, były wiceminister skarbu rozpisuje się w „Gazecie Warszawskiej" na temat nadużywania przez posłów mandatu poselskiego.

Jedni zdaniem p. Rybarskiego korzystając z nietykalności poselskiej prowadzą akcję antipaństwową, inni wywierają wpływ na bieg administracji, interwenjując gdzie można i nie można.

Cytujemy niektóre zdania z tego artykułu:

„Posłowie interwenjują wszędzie: poczawszy od ministrów, a skończywszy na skromnych powiatowych urzędnikach. Interwenjują w sprawach wymiaru podatków dla poszczególnych osób, w sprawach dostaw, w sprawach awansów urzędniczych, przeniesienia urzędników, ich redukcji, a nawet przyznania remuneracji poszczególnym urzędnikom".

„Urzędnik, który jest obowiązany postępować zgodnie z prawem, narażony jest na najrozmaitsze wpływy. Czasami nawet używa się w stosunku do niego groźby, o ile jest oporny".

„Dopóty, dopóki nie powstrzyma się tych interwencji, niema mowy o prawidłowem funkcjonowaniu administracji".

„Poseł staje się zwyczajnym faktorem, faktorem, którego przyjmuje się uprzejmie, z którym się liczą urzędy, ale niemniej — faktorem".

W konkluzji p. Rybarski uważa, że trzeba koniecznie: 1) zacieśnić pojęcie nietykalności poselskiej, 2) przeszkodzić interwenjowaniu przez posłów w sprawach prywatnych, 3) określić wyraźnie, jakie czynności nie godzą się z mandatem poselskim.

Po przeczytaniu tych uwag i rad nagle w pamięci stają interwencje mocno ruchliwego posła endeckiego p. Prószyńskiego, który tak bardzo mieszał się do nie swoich spraw i „zalecał" lub „odrzucał" nominacje nauczycielskie, że aż prof. Stan. Grabski, dzierżąc po raz pierwszy tekę ministerstwa oświaty napisał do kuratorjum szkolnego słóweczko, aby nie pozwolło się za nos wodzić „interwenjującym" posłom.

Może p. Rybarski o tem nie wiedział, dlatego przypominamy mu ten fakt, aby w przyszłości był ostrożniejszy gdy mu wypadnie pisać o faktorujących posłach.

—:::—

Roczne Walne Zgromadzenie Członków P. P. S.

odbędzie się we środę, 27. maja, o godz 6-tej wiecz. w lokalu Rady Związków Zawodowych, Ossolińskich l. 10, z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności rocznej; a) praca w samorządzie, b) praca w Zw. Zawod., c) praca wśród młodzieży i kobiet

2) Wybór nowego O. K. R.

3) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko dla członków PPS. za okazaniem legitymacji partyjnej.

Skalak B. w z. sekr. Szczyrek Jan, przewodn.

Komunikaty

X Z. N. M. S. Posiedzenie zarządu odbędzie się dziś, w środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym Rynek 8, I. p.

Smulikowski. Dziurzyński.

—:::—

Pierwsze kroki ku rozbudowie Lwowa.

Doniosłe uchwały komisji elektrycznej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji elektrycznej powzięło szereg uchwał, których wykonanie stanowić będzie ważny krok w zapoczątkowaniu rozbudowy Lwowa.

Uchwalono mianowicie reaktywować ruch tramwajowy do rogatki zamarstynowskiej oraz do dworca Łyczakowskiego.

Dalej polecono dyrekcji zakł. elektrycznych opracowanie planu budowy linji tramwajowej, łączącej rogatkę zamarstynowską z rogatką Kleparowską. Linja ta pójdzie przez ul. Słoneczną, pod Dębem, następnie peryferjami aż do gęsto zaludnionego Kleparowa. Natychmiast po aprobacie tego planu przez komisję elektryczną i Radę miejską rozpocznie się budowa tej linji.

Następnie omawiano sprawę zaprowadzenia drugiego toru na linji ul. Potockiego i Listopada.

—:::—

Układ sił i partji w Polsce.

W sobotę 23 maja o godz. 7-mej wiecz w sali Rady zawodowej, Ossolińskich 10, odbędzie się wykład posła tow. Zygmunta Piotrowskiego z Warszawy, na temat:

„Wewnętrzna sytuacja polityczna, układ sił i partji w Polsce".

Towarzysze powinni jawić się na tym odczycie masowo.

Z krwawych wypadków dnia.

Krwawe wesele.

MOSKWA, 19 5. W miejscowości Zundedy na Kaukazie zawaliła się podczas wesela pewnej pary gruzińskiej kamienica, w której znajdowało się około 400 osób. Blisko 100 ludzi poniosło śmierć pod gruzami, wielu zostało ciężko ranionych.

—:::—

Zabił się, bo mu nie pozwolono pójść na mecz.

WIEDEŃ, 19 5. W ubiegłą sobotę popełnił tu samobójstwo 16-letni uczeń szkoły handlowej, Karol Zuckermann, przez zatrucie się gazem świetlnym. Wrażenie wywołał błahy powód samobójstwa, gdyż Zuckermann zniechęcił się do życia dlatego, że matka zabroniła mu w sobotę brać udział w meczu footbalowym. Przed tygodniem zabił się jego serdeczny przyjaciel, gimnazjalista Winter; możliwe jest, że samobójstwo to podziałało tak silnie na Zuckermanna, iż łatwiej zdecydował się na śmierć.

—:::—

Jak się bawią wielcy panowie.

W kołach arystokracji budapeszteńskiej szeroko omawiają aferę pojedynkową bogatego właściciela dóbr, Watzdorfa. Młody ten człowiek wraz z swym przyjacielem hr. Tomaszem Esterhazym, posiadaczem największego majoratu na Węgrzech, przybył po złożeniu egzaminu w akademji rolniczej do lokalu rozrywkowego, aby godnie uczcić ten dzień. Za hulankę z tem etablissement hr. Esterhazy zapłacił 65 miljonów koron. W trakcie szerokiej zabawy tanecznej przyszło między — Watzdorfem, a dyrektorem fabryki cukru, — Schwitzerem do sprzeczki o dziewczynę, którą obaj zaprosili do tańca, zakończonej spoliczkowaniem Schwitzera. Znieważony wyzwał Watzdorfa na pojedynek, stawiając bardzo ciężkie warunki: trzykrotna wymiana kul na 25 kroków odległości z posuwaniem się za każdym strzałem o 5 kroków. Na wypadek, gdyby mimo to nie stwierdzono niezdolności do dalszej walki, zawzięci przeciwnicy mają stoczyć jeszcze pojedynek na szable.

Zbrodnicza ta „rycerskość" grozi tragicznemi następstwami, gdyż obaj przeciwnicy uchodzą za znakomitych strzelców. Policja nie ma możności zapobieżenia nieszczęściu, gdyż nie wie, gdzie się spotkanie odbędzie.

—:::—

Trójkąt małżeński z Wóleckiej.

Skandal w chadeckiej familji.

Przed kilku dniami doniosły pisma o sprawie dramatu małżeńskiego, jaki miał miejsce 16. maja br. przy ul. Wuleckiej l. 6. Na wstępie zaraz należy sprostować, że sprawca tego dramatu, który strzelał do swej żony, nie jest inkasentem Gazowni miejskiej, natomiast wspomniany Jan Sawczyn jest inkasentem M. Z. Elektrycznych, pozatem członkiem Wydziału Chadeckiej Wzajemnej Pomocy z ul. Gródeckiej l. 2, członkiem dobrej śmierci itp., są wszyscy troje z owego małżeńskiego trójkąta, głównymi działaczami moralności w Domu Katolickim.

Jeśli podobne zdarzenie zajdzie między innymi, nienależącymi pod skrzydła księdza Sadowskiego, czy też ks. Szydelskiego, wówczas wszystkie ich pisma czerniłyby się od paszkwilów na socjalistów, że są niedowiarkami, grzesznikami, chcą znieść małżeńskie śluby kościelne, zaprowadzić wolną miłość itp. rzeczy, które bardzo często padają nawet z ambony! Ciekawi jesteśmy, co w tym wypadku powiedzą pasterze swym owieczkom na zebraniu; możliwem, że nawet pochwalą, wprowadzając w czyn słowa: „kochaj bliźniego, jak siebie samego", albowiem Hela była przecież Zarańskiego bliźnim, a może też Zarański działał w myśl haseł „wój do swego po cudze!" — Przecież Sawczyn jest kolegą zawodowym, a Hela koleżanką z lat dziecięcych i żoną kolegi.

Chcąc dowieść prawdy dodać należy, że w 14 § statutu Wzajemnej Pomocy jest powiedziane, że członkowie winni się wspierać, nie określając granic; ale zdaje się nam, że członkowie Wydziału dostaną od ojców dyspenzę i rozgrzeszenie bez pokuty, chociaż przekroczyli „paragraf".

Na czasie będzie, jeżeli podamy, że wśród tego zespołu nie pierwszy to wypadek, tembardziej, że sam twórca owej Wzajemnej Pomocy, Monastyrski, był też w podobnem położeniu. Obecnie zaś kilka podobnych wypadków wisi jak gdyby na włosku przed burzą i skandalem; obrońcy zaś owej „pomocy" w roli Zarańskich, Łabuńskich, Nyczów i innych szerzą wśród robotników morały, że sztandar, który stworzyli ci robotnicy, nie może im być oddany, ponieważ w Związku Zawodowym są grzesznicy, a sam Związek mieści się w domu żydowskim, zapominając, że sztandar umieszczony jest u młodej wdowy, u której też mieszka młody Wzajemniak i żyje ze swą stryjenką bez ślubu tymczasowo... tzn. na kredyt (?) — Czy to jest moralnie i prawdziwie po chrześcijańsku, zostawiamy tym panom do ocenienia...

Ze swej strony wznosimy ręce do Stwórcy, wznosząc następujące prośby: „Od nagłej, a niespodziewanej śmierci, takich to członków i ich skandalów ratuj nas Panie!"

Związkowiec.

—:::—

Subwencja na instytut psychotechniczny.

Miejska komisja elektryczna uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu subwencję w wysokości 15 tysięcy złotych na instytut psychotechniczny przy instytucie technologicznym we Lwowie. Instytut psychotechniczny, którym kierować będą profesorowie politechniki lwowskiej będzie miał na celu badanie zdolności fizycznych i psychicznych tak młodzieży, nie wiedzącej, jaki ma obrać zawód jak i ludzi ukwalifikowanych, których ze względu na jakieś szczególne zdolności skierowywałby instytut do specjalnych czynności. Np. maszynista kolejowy musi mieć nadzwyczajną przytomność umysłu, ale ta zaleta nie wieleby mu pomogła, gdyby nie miał wzroku sokolego. Te właściwości człowieka badają instytuty - techniczne, rozpowszechnione już na zachodzie. U nas byłby to dopiero początek.

—:::—

Dziesięciolecie wymarszu legjonów

Odznaka honorowa.

W bieżącym roku została wyłoniona specjalna komisja, która opracowuje regulamin odznaki pamiątkowej 10 rocznicy wymarszu legjonów z Krakowa 6-go sierpnia 1914 roku.

Odznakę wspomnianą będą mogli otrzymywać członkowie następujących organizacji: Zw. legjonistów", „Polska organizacja wolności", Związek strzelecki", oraz „Liga kobiet pogotowia wojennego".

Przyznanie odznak nieodwołalnie ukończone będzie w końcu bieżącego roku.

—:::—

Mimochodem.

Skrzywdzeni przemysłowcy.

Inż. Ihnatowicz mówiąc na konferencji przemysłowców o niesprawiedliwym rozkładzie podatków wskazał charakterystyczny jego zdaniem przykład wzięty z województwa pomorskiego. Przed wojną płaciło tam podatek 116 tysięcy osób, teraz płaci zaedwie 14 tysięcy. Różnica ta zdaniem p. Ihnatowicza dowodzi, że teraz teraz płacą największe podatki tylko pewne sfery (p. I. miał na myśli przemysłowców) a ogół od tych podatków jest wyłączony.

To prawda.

Ale cyfry te dowodzą czegoś innego. Dowodzą mianowicie, że nastąpiło powszechne zubożenie, że fiskus który zanadto względny nie jest, nie ma poprostu z kogo i co ściągać. A nadto, że ciężar utrzymania państwa przerzucono na podatki pośrednie, a te płacą wszyscy i najbiedniejsi.

Tak trzeba czytać te cyfry a nie mówić o uprzywilejowaniu szerokich sfer a krzywdzie przemysłowców.

—:::—

Z placu boju w Algierze.

PARYŻ, 19 5. (PAT.) Jak donoszą z Fezu odbyła się tam dłuższa narada pomiędzy marszałkiem Lyautey a generałem de Chambrun, poczem marszałek odjechał z powrotem do Rabatu. Wedle doniesień z Tangeru Abdul Kerim przygotowuje nową ofenzywą na zachodnią strefę hiszpańską.

LONDYN, 19. maja. (Pat.). Odpowiadając na interpelację, oświadczył premier Baldwin, że nie ma żadnego powodu do oskarżania Anglji, jakoby marokańskie szczepy powstańcze otrzymywały broń i amunicję ze źródeł angielskich, oraz jakoby piloci angielscy walczyli po ich stronie.

—:::—

Polityka angielska wobec Rosji.

LONDYN, 19 5 (PAT.) Odpowiadając na interpelację oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Mac Neil, że rząd angielski otrzymał już od rządu francuskiego opinję w sprawie niemieckich propozycji, co do paktu gwarancyjnego W odpowiedzi na drugą interpelację, czy rząd zamierza rozpocząć z Francją i innymi rządami sojuszniczymi rokowania w sprawie zagrożenia Rosji sowieckiej i zerwania stosunków dyplomatycznych, podsekretarz stanu odpowiedział przecząco

—:::—

Z ruchu klasowego wśród kolejarzy.

Dzięki temu, że wkładki do zawodowych związków kolejowych ściąga sama administracja, posiada się ścisłą i urzędowo- kontrolowaną ewidencję siły liczebnej wszystkich tych związków, tak, że wszelkie fantazje na ten temat są niemożliwe.

Otóż z tych zestawień okazuje się, że najsilniejszym wśród kolejarzy jest Związek klasowy Z. Z. K., który liczy prawie 2 razy tyle, co związki żółte. Na dniu 31. grudnia z. r. liczył Z. Z. K. 59.061 członków, ściśle wedle wkładek, punktualnie płaconych, bez 1 miesiąca nawet zaległości.

Gdyby doliczyć tu jednak tych, którzy z różnych przyczyn zalegają po 2 — 3 miesięcy i później zaległości spłacają, dalej tych, którym administracja, mimo że należą do Z. Z. K., bez ich wiedzy, nie ściąga wkładek (takich „niedokładności" zdarza się wiele, i często, z niechęci ku związkowi klasowemu) dalej emerytów, którzy płacą oczywiście sami, to liczba powyższa podniesie się do 70 tysięcy.

Dla porównania warto przytoczyć, że n. p. enperowskie Z. Z. P. na całym terenie państwa liczą niespełna 8.000 członków, mimo wszystkich demagogicznych, często szalbierczych sztuczek, jakich dla skaptowania sobie kolejarzy używa.

Ze sprawozdania Z. Z. K. za ubiegłe 2 lata okazuje się, jak wielką i różnorodną jest działalność związku klasowego i jak wielkie przynosi ona kolejarzom korzyści materjalne i moralne...

Tak n. p. za okres ub. przeprowadził Związek ogółem 277 akcji w sprawie poprawy bytu kolejarzy, pomijając niezliczone drobniejsze interwencje u poszczególnych niższych organów kolejowych.

Obrony prawnej (adwokaci przy sprawach sądowych) udzielił Z. Z. K. w 470 wypadkach, a koszta tej obrony wynoszą w 2 latach przeszło 30.000 zł., osobno zaś podkreślić należy obronę przy niezliczonych wręcz dyscyplinarkach; pomocy prawnej udziela się tylko w sprawach służbowych, z wyłączeniem spraw o kradzież, oszustwo i t. p.

Na odprawę pośmiertną (zapomoga dla rodziny w razie śmierci członka), wydał Związek w okresie markowym sumy idące w setki miljardów; za drugie tylko półrocze z. r. odprawa pośmiertna wyniosła 53.848 zł. 94 gr.

Obecnie przygotowuje się powiększenie wzgl. rozszerzenie tych zapomóg.

W Warszawie przy bulwarze Kościuszki, pięknem położeniu nad Wisłą, buduje Związek własny gmach, którego koszt przewidziany na około 2 miljonów zł., a który będzie jednym z najokazalszych gmachów stolicy.

Specjalnie należy podkreślić kulturalno-oświatową działalność Związku, którą zajmuje się specjalnie w tym celu z Zarządu Związku wyłoniony Centralny Wydział Kulturalno - oświatowy (C. W. K. O.).

Do jego działalności należy:

kursy dla analfabetów (C. W. K. O. dał początek wielu szkołom m. in. i w Warszawie); kursy dokształcające (nauka przedmiotów z klas średnich), odczyty w całym kraju wraz z pokazami świetlnymi (historja, przyroda, nauki społeczne i t. p.), teatry, chóry, orkiestry i t. p.

Wszystko to C. W. K. O. organizuje na linji po Kolach m., które stają się w ten sposób ośrodkami, niosącemi w szeregi kolejarskie naukę i kulturę.

Związek należy, w charakterze członka do znanej w Polsce Kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego.

Na dział kulturalno - oświatowy idzie z wkładki 10 proc., czyli przeszło 100.000 zł. rocznie.

Porównajmy ten Związek, jego siłę i jego działalność z mizerną egzystencją Związków żółtych (ZZP., PZK) i ich pustą demagogję, polującą tylko na głupotę ludzką, a olbrzymia różnica każdego uderzy w oczy. Kcz.

—:::—

Czy Sawinkow oddał się bolszewikom.

Po śmierci Sawinkowa bolszewicy ogłaszają autentyczny jakoby jego list, w którym nieszczęśliwy więzień ubolewa, że bolszewicy mu nie ufają i nie chcą pozwolić mu na współpracę z nimi. Ta nieufność bolszewików a z drugiej strony niemożność życia w więzieniu pchnęły go jakoby do samobójstwa.

Zagadkę ostatnich przeżyć Sawinkowa i jego śmierci probuje rozwiązać p. Leon Kozłowski w „Kurjerze Porannym", stawiając następującą hipnozę:

Sawinkow pojechał do Rosji bez zamiaru oddania się w ręce bolszewików. Pojechał zwabiony wieściami o szykującem się powstaniu w armji czerwonej. lecz został wydany przez prowokatora, który był w jego organizacji i towarzyszył mu w podróży.

Wpadłszy w pułapkę, nie uznał się za pokonanego ostatecznie i odpowiadając na wybieg wybiegiem, rozpoczął grę hazardowną: postawił na jedną kartę całą swoją przeszłość w nadziei wygrania nie życia, lecz wolności i nowego pola do działania i walki. Karta tą została bita i bolszewicy odnieśli nad wrogiem tryumf, o jakim marzyć nawet nie mogli.

Prawdopodobnie i sam Sawinkow nie bardzo wierzył w powodzenie tej ostatniej swojej gry: czyż mógł w oczach bolszewików tak łatwo przekreślić swoją przeszłość. Uznanie sowietów i skrucha to były słowa , walka z bolszewikami, to były czyny, których nie przekreślał żadnym nowym czynem. „Zdradzał" swój sztandar, ale nie wydał przecie nikogo bolszewikom. To co opowiadał Sawinkow w swoich zeznaniach, to są stare, wszystkim znane dzieje. Bolszewicy rozreklamowali te zeznania dla skompromitowania Sawinkowa, ale żadnej innej korzyści z nich wyciągnąć nie mogli.

Gra, którą podjął Sawinkow w więzieniu była rozpaczliwą i skazana na niepowodzenie. Była ona tym skokiem z czwartego piętra przez nieokratowane okno, o którym mówi komunikat sowiecki. Spadł i zabił się. Śmierć była jedynem wyjściem z pułapki.

—:::—

Wojewódzki Zjazd Nauczycielstwa Związkowego na Wołyniu.

W dniach 9 i 10. maja odbył się w Kowlu doroczny wojewódzki zjazd członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych ziemi wołyńskiej, w którym oprócz delegatów Ognisk i Oddziałów powiatowych wzięli udział z ramienia zarządu głównego wiceprezes Związku poseł Nowicki, wraz z generalnym sekretarzem i referentem organizacyjnym ;z reprezentantów władzy szkolnej Zjazd gościł inspektora szkolnego powiatowego, ponadto uczestniczyli w zjeździe reprezentacja miejscowego gimnazjum koedukacyjnego, wojskowość, katecheta szkolny, poseł Anusz i kilka osób z pośród społeczeństwa. Kuratorjum O. S. W. jak i władza polityczna nie były reprezentowane.

Obrady zjazdu pełne żywego zainteresowania się szkolnictwem i oświatą na rubieżach państwa trwały dwa dni.

Wygłoszono referaty: 1) O powinnościach nauczyciela, wykazujący cały szereg ideowych i realnych zagadnień odnoszących się do pracy nauczycielskiej w szkole, do pracy oświatowej wśród szerokich mas narodu, zagadnień zmierzających do wychowania dzielnych i prawych o zdrowym duchu i ciele obywateli państwa, których celem będzie zapewnienie najwyższego dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

2) O samorządach szkolnych, dający obraz szkolnictwa powszechnego w dobie powojennej. Zgłoszone rezolucje przez referenta domagają się ujednostajnienia samorządów szkolnych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, opracowania przez rząd zasadniczych ustaw o organizacji władz szkolnych, zapewnienia udziału i wpływu w samorządach szkolnych, sferom fachowym i nauczycielskim i pokrywania przez skarb państwa rzeczowych potrzeb szkoły;

3) O kasach pożyczkowo- oszczędnościowych, zalecający tworzenie przy oddziałach i Ogniskach Kas, jako realnego czynnika pomocy koleżeńskiej w potrzebie i nieszczęściu który tem samem wzmocniłby ekonomiczne znaczenie nauczycielstwa związkowego i jego społeczne stanowisko.

W referacie organizacyjnym, omówiono znaczenie ideowo- zawodowej organizacji związkowej, cel jej i działalność na polu kulturalnem przez szerzenie oświaty drogą odczytów, pogadanek, urządzania kursów dla dorosłych i analfabetów, samokształcenia się i współpracy z instytucjami oświatowemi. Każda placówka związkowa na Wołyniu wykazuje w powyższej dziedzinie wielki dorobek pracy; podtrzymując nią i wzmacniając ducha narodowego na rubieżach, szerzy oświatę tak potrzebną na ziemi wołyńskiej. Pewne czynniki zamiast zainteresować się, zachęcić i pobudzić do intenzywniejszej pracy zrzeszone nauczycielstwo, rzucają mu kłody pod nogi i zabraniają obywatelskiej pracy, jak to czyni inspektor szkolny z Włodzimierza p. Horodyski.

—:::—

Obłąkani monarchiści.

Zachęcona poparciem posłów reakcyjnych i tolerancją władz operetkowa organizacja monarchistyczna wydała manifest do narodu, zaczynający się od apostrofy „Rodacy"

Odezwa wydrukowana w drukarni warszawskiej „Pionier" została już częściowo rozesłana przez pocztę, częściowo zaś złożona w Generalnym Sekretarjacie organizacji przy ul. Trębackiej 9.

W kolisacji tych zjawiła się z rozporządzenia komisarza rządu na m. st. Warszawę policja i znalezione na miejscu egzemplarze nakładu obłożyła aresztem. Również polecono konfiskować odezwę w urzędach pocztowych i wszędzie, gdzie się ukaże.

Sprawa skierowana została do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie.

—:::—

Jakim jest stan pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Według danych statystycznych z państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu, stan pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem w tygodniu sprawozdawczym za czas od 9 do 16. maja przedstawia się następująco: ogólna ilość bezrobotnych na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu wynosiła 10.003 osób, wysłano na wolne miejsca 89, zapośredniczono 45. wolnych miejsc 173, poszukujących pracy 9.498, poszukujących pracy, uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia 2505 osób, a z doraźnej akcji państwowej 3785. Przyjętych do pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych zostało ogółem 406 robotników, zwolnionych zaś 35.

Ogólna sytuacja pogarsza się z każdym dniem. T-wo Warszawskie Kopalń węgla i Zakładów hutniczych w Niemczech wymówiło pracę narazie 400 robotnikom, i zapowiada dalsze wypowiedzenie około 60 robotników. W przemyśle węglowym panuje w dalszym ciągu zastój i zanosi się na to, że kopalnie pracować będą na jedną zmianę.

Na terenie ekspozytury P. U. P. P. w Zawierciu, stan pracy w tygodniu sprawozdawczym w tem miescie przedstawia się następująco: ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 2445 osób, wysłano na wolne miejsca 18, zapośredniczono 15, wolnych miejsc 3, poszukujących pracy 2371, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia 11 osób, a z doraźnej akcji państwowej 1813 osób. Zwolniono z pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych ogółem 15 robotników, przyjęto zas 10 robotników. Z ogólnej liczby bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem na repatrjantów nie przypada nic.

—:::—

Z Wystaw lwowskich.

I.

Wystawa w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich.

Wielkie ożywienie towarzyszyło ostatniej Wystawie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Muzeum Przem. Pociągały zwłaszcza rzeczy Wilhelma Wachtla, artysty dojrzałego, o szerokiej skali odczuwań. Zbiór prac jego przedstawiał się okazale. Widzieliśmy go jako portrecistę, pejzażystę i twórcę szeregu większych i mniejszych kompozycji, zdolnych utkwić silnie w pamięci, jako wyraz głębokiego przemyślenia i bogatego doświadczenia artysty.

Poza płonem twórczości Wachtla, miłe wrażenie dla oczu, szukających efektu, dawały pejzaże Marjana Strońskiego, jednak ta strona właśnie, „efektu“, wysuwała się tu, niestety, na plan pierwszy, ze szkodą niejednokrotnie dla walorów prawdy i sumiennej obserwacji natury. Zarzuciłby to można tylko niektórym z wystawionych pejzaży tego artysty, naogół zaś udeerzają wi dzapogodą, słońcem, barwą czystą i żywą.

P. Ludwik Lille idzie wciąż swą własną drogą, dążąc do syntezy kształtu i linji i w tem zagadnieniu znajdując fascynujące wartości; daje akwarele niewielkie, uproszczone w formie i barwie, „dziwne“ dla przeważnej części zwiedzających, nie pokupne może, ale przez to ciekawe, że są wyrazem jego ciągłej pracy poszukiwawczej.

P. Adamowi Batyckiemu miałoby się ochotę życzliwie zwrócić uwagę na konieczność przemyślenia głębszego każdego tematu, gdyż biegłość w technice akwarelowej nie stanowi jeszcze wystarczającego warunku, by akwarela była dobrą i zajmującą. Nigdzie może maksyma „długo myśl, prędko czyń“, nie ma tak trafnego zastosowania, jak w akwareli. Tą cecha powierzchowności, jaką spotykamy u Batyckiego, szkodzi najpiękniej wybranym tematom. Gdyby w nie włać więcej skupienia, uwagi, więcej pietyzmu, rzec można, rzeczy te przemówiłyby znacznie silniej do przekonania.

(m. h.).

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gościnny występ J. Węgrzyna).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Casanova“.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy“ (przedstawienie dla młodzieży szk.).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy“ (przedstawienie popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Casanova“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (ostatni gościnny występ J. Węgrzyna).

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2 is:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“ (z p. Dębicką i Orzechowskim).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc“ (gośc. występ L. Messal i Marjańskiego).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc“ (gośc. występ L. Messal i Marjańskiego).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Bajadera“ (ostatni gośc. występ L. Messal).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“ (z p. Miłowską).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy Kaniewskiej, Brejmana i Bryna.

Środa, o godz. 7.30 „Rumuńskie wesele“.

ZMIANA REPERTUARU. We czwartek i w niedzielę zamiast zapowiedzianego „Cudownego medjum“ daje Teatr Mały komedję „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP L. MESSAL. W piątek w Teatrze Nowości odbędzie się pożegnalny występ znakomitej primadonny operetkowej L. Messal w „Bajaderze“.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W sobotę popołudniu o godzinie 3-ciej daje Teatr Wielki raz jeszcze patrjotyczną sztukę p. t. „Obrona Częstochowy“.

kawą. Najmarniejszym statystom z przedsiębiorstwa pana T. S. nie przeszłoby przez usta to pożywienie — a oto sam T. S. miał robić dobrą minę, siedzieć na nieoheblowanej ławce i jeść tę okropną potrawę. Ale to jeszcze nie wszystko. Podczas gdy zmierzaliśmy ku stołowi, Cieśla, zwracając się do króla filmowego, rzekł bez najmniejszego śladu zakłopotania:

— Pan wie, panie T. S. że ja nie mam pieniędzy... a tutaj musimy zapłacić.

— Naturalnie — odparł szybko T. S. — ja zapłacę.

— Dziękuję.

I zaraz zatrzymał jednego z funkcjonarjuszów Związków zawodowych, którego rano poznał. Przedstawił nas wszystkich, dodając:

— Pan T. S. jest fabrykantem filmów... chciałby zjeść tutaj objad, jeżeli pozwolicie.

— Ależ ma się rozumieć — odparł grzecznie urzędnik.

— Zapłaci za to. W tym celu przyniósł tysiąc dolarów.

T. S. wzdrygnął się, jakgdyby otrzymał cios; urzędnik również gwałtownie tem zaskoczony, zawołał:

— Co takiego?

— Zapłaci tysiąc dolarów — powtórzył Cieśla. — Możecie to ludziom powiedzieć, jeśli chcecie.

— Nigdy w świecie! — wrzasnął dziko T. S.

Ale urzędnik Związkowy nie zważał na jego protest. Wyciągnął ręce w górę i począł wołać:

— Hej, ludzie, Towarzysze i Towarzyszki! Tutaj jest pan T. S., fabrykant filmów! przyszedł z nami zjeść obiad i zapłaci za to tysiąc dolarów!

Przez chwilę panowało milczenie, pełne zdumienia. Potem nagle wszczął się ogłuszający hałas, ludzie zrywali się zswych miejsc, biegnąc z krzykiem radości. Biedny T. S. stał zrezygnowany; owacja ta nie cieszyła go wcale.

— Niech pan da pieniądze — szepnął Cieśla, a król filmowy, chcąc nie chcąc, podał zwitek banknotów urzędnikowi, który wyskoczył na stołek, aby zebranym uzmysłowić cudowne zdarzenie:

w otwarte karty. Dopiero co czytałem dziennik... dowiedziałem się, że pan może dokonywać cudów... uzdrawiać chorych, uśmierzać wzburzone tłumy... i tak dalej. Wobec tego sądzę, że mogę podnieść gażę pańską, którą mam zamiar panu ofiarować. Panie Cieślo, jeżeli pan podpisze kontrakt, który mam w kieszeni, będę panu wypłacał co tydzień tysiąc dolarów. Co pan na to, mój przyjacielu?

Cieśla nie odpowiedział, a król filmowy począł przed nim rozwijać perspektywę artystycznych tryumfów, które osiągnąć może:

— Zrobię dla pana film, jakiego jeszcze świat nie widział. W sztuce tej może pan czynić, co się panu żywnie podoba... wszystko, co panu sprawia przyjemność... każdej chwili może pan odmówić jeśli będzie nie po pańskiej myśli. Tego jeszcze nie zaofiarowałem nikomu... ale pana poznałem dobrze... od pana domagam się tylko, aby pan uzdrawiał chorych, uspokajał tłumy, jak pan to dzisiaj zrobił. Daję panu słowo honoru i jeśli pan sobie życzy, włączę do kontraktu punkt, że będę wystawiał tylko sceny z Biblji.

— Bardzo to uprzejmie z pańskiej strony, panie T. S. i dziękuję panu za uznanie lecz dla mojej roli musi pan sobie poszukać kogoś innego.

— Niech się pan zastanowi, panie Cieślo, co znaczyć będzie w rękach pańskich tysiąc dolarów tygodniowo. Może pan nakarmić wszystkie dzieci strajkujących. Ba, może pan nawet utrzymywać moich robotników na wypadek, gdyby w „Wiecznem Mieście“ wybuchł strajk. Tysiąc dolarów tygodniowo — to ładny pieniądz.

— Wiem o tem, mój przyjacielu.

— Co więcej, jestem gotów wypłacić panu pięć tysięcy dolarów zaraz po podpisaniu kontraktu; za te pieniądze strajkujący będą mogli złamać opór nawet „Restauracji książęcej“.

A gdy Cieśla ciągle potrząsał przecząco głową, dodał:

— Pójdę jeszcze dalej, mój przyjacielu... ale to już ostatnia moja oferta. Jestem gotów płacić panu tysiąc pięćset dolarów tygodniowo... tak wysokiej gaży nie ofiarowałem dotychczas żadnemu nieznanemu aktorowi i jestem pewny, że w naszej branży nikt tego nie zrobił.

Lecz Cieśla ciągle potrząsał głową.

Ogłoszenie.

Sąd okręgowy jako handlowy w Złoczowie Firm. 310/24 Stow. I. 361 ustanowił podpisanych likwidatorami Towarzystwa wzajemnego kredytu »Związek« w Busku, stow. zarej. z ogran. poręką, w likwidacji. O tem zawiadamiamy wierzycieli powyższego stowarzyszenia, wzywając ich do zgłoszenia swych pretensji w nieprzekraczalnym terminie 6-cio miesięcznym od dziś. — Busk, dnia 13 maja 1925.

49—3 **Jakób Horowitz. Wolf Goldhaber.**

Ogłoszenie.

Sąd okręgowy jako handlowy w Złoczowie Firm. 300/24 ustanowił podpisanego likwidatora Kasy kredytowej w Busku stow. zarejestr. z ogr. por. w likwidacji. O tem zawiadamiam wierzycieli powyższego stowarzyszenia, wzywając ich do zgłoszenia swych pretensji w nieprzekraczalnym terminie 6 cio miesięcznym od dziś. — Busk, dnia 13 maja 1925.

49—3 **Benjamin Schapira.**

49—3 **Ogłoszenie.**

Sąd okręgowy jako handlowy w Złoczowie Firm. 311/24 Stow. I 525 ustanowił podpisanych likwidatorami Spółki kredytowej w Busku, stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji w Busku. O tem zawiadamiamy wierzycieli powyższego stowarzyszenia, wzywając ich do zgłoszenia swych pretensji w nieprzekraczalnym terminie 6-cio miesięcznym od dziś
Busk, dnia 13 maja 1925.

Moses Majer Mass, Markus Schimmelman, Berisch Schorr

49—3 **Ogłoszenie.**

Sąd okręgowy jako handlowy w Złoczowie Firm. 326/24 ustanowił podpisanego likwidatorem Towarzystwa pożyczkowego w Busku, stow. zarej z ogr. por. w likwidacji. O tem zawiadamiam wierzycieli powyższego stowarzyszenia, wzywając ich do zgłoszenia swych pretensji w nieprzekraczalnym terminie 6-cio miesięcznym od dziś.
Busk, dnia 13 maja 1925. **S. Roth.**

49—3 **Ogłoszenie.**

Sąd okręgowy jako handlowy w Złoczowie. Firm. 327/24 i 10/25 Stow. I. 637 ustanowił podpisanych likwidatorami Towarzystwa Oszczędności i Kredytu w Busku, stowarz. zarejestr. z ogr. por. w likwidacji. O tem zawiadamiamy wierzycieli powyższego stowarzyszenia, wzywając ich do zgłoszenia swych pretensji w nieprzekraczalnym terminie 6-cio miesięcznym od dziś. — Busk, dnia 13 maja 1925.

Mechel Holin, Leon Sekler, Hersch Joel Belzer.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.

— Czy mi pan zechce powiedzieć, dlaczego odrzuca pan mą propozycję?

— Owszem. Pan życzy sobie, abym uspokajał tłuszczę, a w pańskiem przedsiębiorstwie jest dużo tłuszczy, z którą nie mógłbym sobie dać rady.

— Co za tłuszcza?

— Należy do niej i pan...

— Ja?

— Tak. Pan należy do tłuszczy, do hołoty pieniężnej! Pan przemocą porywa dusze mężczyzn i kobiet. Potrzeba większej potęgi, aby wam dać radę.

— Nie rozumiem — przemówił T. S. bezradnie; rozważał przez chwilę a potem rzekł:

— Przyznaję, że jestem pospolitym człowiekiem, panie Cieślo.. i wiem, że moje filmy nie odznaczają się wysokim artyzmem. Ale gdybyś pan zechciał ze mną współpracować, wyrabialibyśmy filmy wychowawcze. Pan jest z tych, których nazywają prorokami, pan ma wieścić światu swoje posłannictwo... dla czego pan nie chce, abym ja to posłannictwo rozszerzał? Skorzystaj pan z mego aparatu a będzie pan mógł przemawiać do miljarda ludzi. To nie żart; ja panu przyprowadzę wszystkich japończyków, chińczyków, murzynów, czarnych ludzi o wełnistych głowach, którzy zjadają waszych misjonarzy, jeś i się do nich zapuszczą. Ofiaruję panu cały świat, panie Cieślo... będziesz mógł nad nim panować...

Naraz twarz Cieśli oblekła się wielką powagą.

— Mój przyjacielu — przemówił — dawno temu żył prorok, któremu ofiarowano świat. Opowiadają nam o tem: „I znowu powiódł go szatan na bardzo wysoką górę i ukazał mu wszystkie królestwa świata i ich wspaniałość i rzekł: Wszystko to dam tobie, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon.“ Przypomina pan sobie to opowiadanie, panie T. S.?

— Nie, nie jestem literatem.

Zdał sobie jednak sprawę, że historja nie jest zbyt pochlebna dla niego i dał do poznania, że czuje się urażony:

— Mówię panu, panie Cieślo...gdyby mnie pan znał lepiej, nie nazwałby mnie pan szatanem.

Tamten położył rękę na ramieniu wielkiego męża:

— Wierzę panu, mój przyjacielu. Nienawidzę grzechu ale kocham grzeszników. Wie pan co? niech pan teraz pójdzie ze mną na objad.

— Na objad? — T. S. wyglądał bardzo zafrapowany.

— Wczoraj wieczorem jadłem obiad z panem. Niech pan dzisiaj pójdzie ze mną.

— Dokąd, panie Cieślo?

— Gdy wczoraj pojechałem z panem, nie pytałem, dokąd mnie pan prowadzi.

XXIX.

Cieśla skinął ręką ku mnie i ku sekretarzowi Everettowi, poczem wszyscy czterej opuściliśmy pokój. Podobnie jak król filmowy nie miałem pojęcia, dokąd idziemy ale zachowałem milczenie. Cieśla powiódł nas do windy a potem wyprowadził na ulicę.

— Nie potrzeba nam pańskiego samochodu — odezwał się do T. S. — To niedaleko... zaraz na drugiej ulicy...

Wsunął rękę pod ramię króla filmowego i powiódł go ulicą — ku małej uciesze swej ofiary, gdyż za nami szedł już zaciekawiony tłum ludzi. Wydania popołudniowych gazet rozeszły się już po mieście; niepodobieństwem było teraz nie zwrócić na siebie uwagi publicznej, gdy się szło w towarzystwie proroka, który dopiero co przybył od Boga i jeszcze przed śniadaniem uzdrawiał chorych i uśmierzał tłuszczę. T. S. zacisnął zęby, postanawiając znosić wszystko cierpliwie w nadziei, że pomoże mu to do zawarcia kontraktu.

Skręciliśmy w boczną ulicę a ja, zobaczywszy, dokąd zmierzamy, omal nie krzyknąłem z radości. Nie... to było zanadto dobre aby mogło być prawdziwe! Cieśla dowiedział się od strajkujących, gdzie się znajduje ich kuchnia strajkowa i z rezolutną śmiałością pociągnął tam króla filmowego.

Weszliśmy do wielkiej izby, w której znajdowały się tylko długie stoły i stare, nieoheblowane ławki. Siedziały na nich rzędem kobiety i dzieci; przed każdą stał talerz cienkiej zupki i blaszana filiżanka jasno brunatnego napoju, nazywanego z grzeczności